

Samobójstwo w oczekiwaniu na przesłuchanie przez sędziego śledczego

Robineau przeciwko Francji (decyzja o odrzuceniu skargi – 3 września 2013r. (ogłoszona 26 września), Izba (Sekcja V), skarga nr 58497/11)

Skarżącymi byli Evelyne Robineau, M. Pierre-Antoine Robineau, i Valentin Robineau, Pierre Robineau i Suzanne Robineau – żona, dwóch synów i rodzice lekarza Michela Robineau.

Dr Michel Robineau, zmarł 18 października 2003 r., po wyskoczeniu przez okno z sali w sądzie w Pontoise, do którego został doprowadzony. 16 października 2003 r., został wezwany do siedziby policji w Cergy w związku z dochodzeniem na podstawie doniesienia o gwałcie wniesionego przez dwie młode dziewczyny, które zarzuciły mu, iż dotykał bez powodu ich organy płciowe. Po przyjeździe tam został natychmiast zatrzymany do 18 października 2003r., godz. 13.30.

Podczas przesłuchań kwestionował kryminalny charakter faktów wyjaśniając, że badanie ginekologiczne mogło być usprawiedliwione pewnymi symptomami i że podejmował takie badanie zawsze po uzyskaniu wcześniej na to wyraźnej zgody pacjentek. Został przekazany do dyspozycji prokuratora w Pontoise, który wystąpił o wszczęcie przeciwko niemu postępowania karnego o gwałt z wykorzystaniem swojej pozycji jako lekarza i poddanie nadzorowi sądowemu wraz z zakazem prowadzenia praktyki lekarskiej.

18 października 2003r., Robineau uzyskał zgodę na spotkanie ze swoim adwokatem B., który przybył do gmachu sądu ok. godz. 14.30. Robineau zdjęto mu na jego prośbę kajdanki, a towarzysząca mu eskorta policyjna wycofała się, aby zagwarantować poufność tego spotkania. W dwudziestej minucie spotkania Robineau podniósł się, skierował w stronę okna przepraszając adwokata za to, co zamierzał zrobić. Wszedł na parapet i skoczył z wysokości 8-10 metrów. Próby reanimacji nie dały rezultatu i o godz. 15.45 lekarz stwierdził zgon.

19 stycznia 2004 r. skarżący wystąpili przeciwko sędziom śledczym ze skargą z powodu nieumyślnego spowodowania śmierci. 23 listopada 2004 r. sędzia wydał postanowienie o umorzeniu uważając, że ryzyko samobójstwa albo ucieczki było niemożliwe do przewidzenia. Skarżący wnieśli pozew przeciwko państwu z powodu wadliwego funkcjonowania publicznej służby sprawiedliwości. Sąd w Paryżu oddalił go jednak, a Sąd Apelacyjny utrzymał ten wyrok w mocy. W marcu 2011r. Sąd Kasacyjny odrzucił skargę skarżących.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili, że państwo nie przestrzegało obowiązku ochrony zatrzymanego, który popełnił samobójstwo w okresie między zakończeniem policyjnego zatrzymania i postawieniem przed sędzią śledczym (art. 2 Konwencji).

Trybunał przypomniał ugruntowane orzecznictwo, z którego wynika, że art.2 Konwencji wymaga od państwa nie tylko powstrzymania się od umyślnego doprowadzenia do śmierci, ale również podjęcia działań koniecznych dla ochrony

życia osób pozostających pod jego jurysdykcją. W pewnych określonych okolicznościach z artykułu tego wynika dla władz obowiązek podjęcia działań prewencyjnych dla ochrony jednostki przed innymi osobami lub w pewnych szczególnych okolicznościach przed nią samą. Wymaga on jednak interpretacji w sposób nie powodujący nałożenia na władze niemożliwego do udźwignięcia lub nadmiernego ciężaru.

Nie każde domniemane zagrożenie życia zobowiązuje je do konkretnych działań, aby zapobiec jego realizacji. Tak więc, w szczególnym przypadku ryzyka samobójstwa osoby pozbawionej wolności w związku z postępowaniem karnym, taki obowiązek istnieje, jeśli w danym momencie władze wiedziały lub powinny były wiedzieć o realnym i bezpośrednim ryzyku targnięcia się przez nią na swoje życie. Ocena, czy został on spełniony, wymaga następnie ustalenia, czy władze nie zaniedbały podjęcia w granicach swoich uprawnień działań, które – z racjonalnego punktu widzenia – mogłyby je niewątpliwie zmniejszyć. Wystarczy, aby skarżący wykazał, iż nie uczyniły one wszystkiego, czego można było od nich rozsądnie w danych okolicznościach oczekiwać, aby nie dopuścić do zmaterializowania się pewnego i bezpośredniego ryzyka dla życia, o którym wiedziały lub powinny były wiedzieć.

Nawet jednak, jeśli nie zostało to ustalone, pewne elementarne środki ostrożności powinny być zawsze stosowane przez siły porządkowe lub funkcjonariuszy administracji więziennej, aby zminimalizować wszelkie potencjalne ryzyko ze względu na ochronę zdrowia i dobro osoby pozbawionej wolności.

Trybunał już wcześniej stwierdził, że osoba zatrzymana w areszcie policyjnym powinna być uważana za znajdującą się w stanie bezbronności podobnie, jak osoba aresztowana. Władze mają obowiązek jej ochrony. Jednak również w takich przypadkach władze powinny realizować to zadanie w sposób zgodny z prawami i wolnościami takiej osoby: podjąć ogólne środki ostrożności w celu zmniejszenia ryzyka samookaleczenia unikając jednak wkraczania w sferę indywidualnej autonomii; ocena, czy w stosunku do danej osoby należało podjąć środki bardziej rygorystyczne i czy ich stosowanie było racjonalne, uzależniona jest od konkretnych okoliczności. Trybunał odmówił uznania, iż z osobą pozbawioną wolności wiąże się z natury ryzyko autoagresji i uważał, że art.2 wymaga od państwa minimalnej czujności jedynie w razie ustalenia istnienia ryzyka samobójstwa danej osoby.

W tym przypadku Trybunał zauważył, że w prawie francuskim doprowadzenie oznacza środek przymusu pozwalający pozostanie osoby do dyspozycji władz w okresie między formalnym uchyleniem aresztu policyjnego i rzeczywistym postawieniem przed sędzią. Stanowiło więc ono bezspornie pozbawienie wolności porównywalne w kategoriach praktycznych do aresztu policyjnego, jako że dana osoba przez cały czas pozostawała w rękach służb dochodzeniowych, pod kontrolą władzy sądowej.

Trybunał stwierdził, że władze krajowe nie były świadome, iż Michel Robineau miał zamiar popełnić samobójstwo. Należało więc ustalić, czy – ze względu na okoliczności – miały obowiązek wiedzieć, iż istniało realne i bezpośrednie ryzyko

takiego aktu. Odnotował, że w ocenie osób, które się z nim stykały w areszcie policyjnym i przy doprowadzeniu do sędziego Robineau wydawał się spokojny. Ponadto, psychiatra, który go badał, uznał jego stan za stabilny. Uważał on nawet, iż był on w niewielkim tylko stopniu dotknięty emocjonalnie tym, co go spotkało.

Uwagę władz z pewnością mogła zwrócić odmowa dr Robineau spożycia trzech z czterech posiłków w trakcie zatrzymania. Sam ten fakt nie wystarczał jednak do zaalarmowania śledczych i członków eskorty, iż istnieje nieuchronne ryzyko samobójstwa. Przy braku innych elementów obiektywnych pozwalających uznać, że władze wiedziały lub powinny były wiedzieć, iż Michel Robineau mógł popełnić taki akt, Trybunał uważał, że w tym przypadku, obowiązki pozytywne wynikające z art.2 Konwencji nie wymagały od władz wyjścia poza elementarne środki ostrożności związane z ochroną prawa do życia i podjęcia wobec niego zaostrzonych środków.

Tak więc pozostało ustalić, czy warunki spotkania z adwokatem odpowiadały wymaganiom elementarnej ostrożności na tle art.2 Konwencji. Policjanci z eskorty, chociaż opuścili salę w celu zapewnienia koniecznej poufności spotkania między adwokatem i jego klientem, zapewnili ciągłą obserwację wizualną przez szybę. Jeśli chodzi o argument skarżących, zgodnie z którym spotkanie to nie powinno było odbyć się w niezabezpieczonym pomieszczeniu, Trybunał przyznał, że bezpieczeństwo zatrzymanego w okresie między zakończeniem aresztu policyjnego i postawieniem przed sędzią mogłoby usprawiedliwiać bardziej precyzyjne ramy prawne, aby nie obciążać wyłącznie policjantów oceną sytuacji psychologicznej i ewentualnością ryzyka samobójstwa ze strony osoby eskortowanej.

Z tych wszystkich względów, w sytuacji, gdy żadne szczególne ryzyko nie zostało ani nie mogło być jednak ustalone, środki ostrożności podjęte w tym przypadku były wystarczające. W aktach nie było niczego, co wskazywałoby na niespełnienie przez państwo swoich obowiązków wynikających z art.2 Konwencji.

Trybunał zauważył wreszcie, że sprawa ta różniła się od sprawy Eremiášová i Pechová v. Czechy (wyrok z 16 lutego 2012r.), w której stwierdził naruszenie art.2, zwłaszcza w jego części materialnej. W tamtej sprawie, chociaż osoba aresztowana zabiła się przypuszczalnie usiłując uciec skacząc przez okno, z działań władz wydawało się wynikać, że wcześniej już brały pod uwagę możliwość ryzyka ucieczki. W tym przypadku natomiast biegły psychiatra, który zbadał skarżącego w areszcie policyjnym, stwierdził, że jego stan był stabilny. W sprawie Eremiášová i Pechová v. Czechy do incydentu doszło w momencie, w którym zainteresowany był całkowicie pod kontrolą policjantów, którzy eskortowali go z toalety do innego pomieszczenia w komisariacie, a nie – jak w tej sprawie – podczas spotkania z adwokatem, z natury poufnego. Z tego wynikało, że skargę należało uznać za niedopuszczalną jako oczywiście bezzasadną (większością głosów).

Uwagi:

Decyzja przypominająca o obowiązkach państwa w sferze ochrony prawa do życia zatrzymanych ale równocześnie wskazująca, iż oczekiwania od władz nie mogą równocześnie być zbyt daleko idące, przeciwnie – muszą być realistyczne.